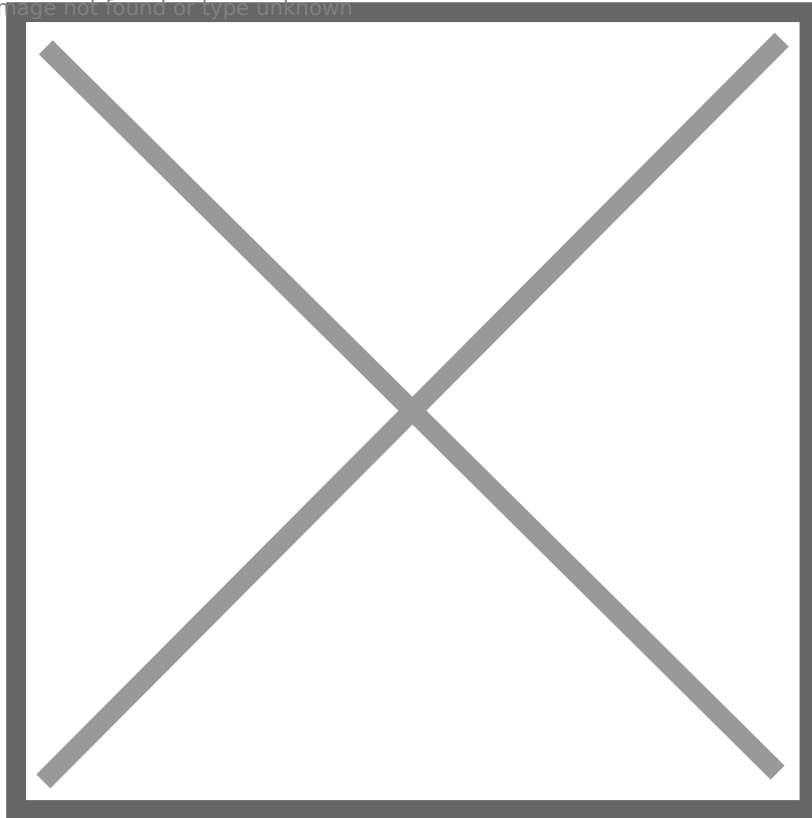


## F-16C nie ma szans z Su-30MKV

#Lotnictwo wojskowe #Przemysł zbrojeniowy #Strategia i polityka 26 marca 2008

**Z najnowszej analizy sztabu wojsk lotniczych Chile - Fuerza Aerea de Chile (FACH), dokonanej przez otwarciem salonu lotniczego FIDAE 2008 na lotnisku w Santiago, wynika że F-16C nie miałyby szans w starciu z wenezuelskimi Su-30MKV.**

Chilijskie F-16C Block 50 nie mogą - w ocenie dowództwa FACH - stanowić przeciwwagi



Ponad 20 rosyjskich wielozadaniowych myśliwców w służbie Grupo 13 Fuerza Aerea Venezolana (FAV) tak dalece spędza sen z powiek lotniczym planistom chilijskim, iż generałowie w Santiago otwarcie głoszą potrzebę pozyskania choćby małej liczby myśliwców do wywalczenia przewagi w powietrzu. Ich zdaniem w grę wchodziłyby F-15C.

Dowództwo FACH jest przekonane, że równowaga

sił w Ameryce Łacińskiej została zachwiana za sprawą rosyjskich myśliwców o wielkim zasięgu, które znalazły się pod kontrolą prezydenta Wenezueli Hugo Chaveza. Co prawda, nie ma dziś mowy o konflikcie między Chile a Wenezuelą, wręcz przeciwnie - prezydent Chile, Michele Bachelet - wybrana w 2006 lekarka pediatra z francuskim rodowodem, o zdecydowanie socjalistycznych poglądach - otwarcie kibicuje Chavezowi w jego poczynaniach. Ale zdaniem analityków wojskowych z Santiago, sytuacja może się zmienić, kiedy Chavez wyśle choćby eskadrę Su-30MKV z pomocą Boliwii. Wszak już wsparł Boliwijczyków swoimi śmigłowcami, latającymi pod znakami obu państw.

Su-30MKV w Boliwii byłyby nie do strawienia dla FACH i coś trzeba byłoby z tym zrobić, a F-16C nie mogłyby w żaden sposób zbalansować sił - twierdzą chilijscy generałowie. Z takiego przekonania rodzi się powoli program przyszłego air superiority fighter wojsk lotniczych Chile. Wedle sztabu lotniczego w Santiago (zdecydowanie proamerykańskiego), żaden z samolotów europejskich nie mógłby wchodzić w grę. Na

polu komputerowych analiz pozostał więc F-15C.

Wojskowi pragną kupić F-15C, uruchamiając proces zakupu jak najszybciej, tak aby samoloty znalazły się w FACH w 2010, uświetniając setną rocznicę powstania lotnictwa chilijskiego. Część rządu uważa jednak, że jest to pomysł nieprzemyślany, kosztowny i przedwczesny. Polityczni stronnicy proamerykańskich generałów radzą przeczekać kadencję pani prezydent Bachelet i włączyć F-15C do arsenałów chilijskich po nowych wyborach, czyli po 2012. Kiedy być może do władzy powróci zdecydowanie mniej lewicowy prezydent Ricardo Lagos (socjaldemokrata). W takim wariantcie wszystko przesunęłoby się na 2014. Problem jednak w tym, że wówczas linia produkcyjna F-15C przejdzie zapewne do historii. Generałowie odpowiadają, że tak czy inaczej na rynku znalazłyby się amerykańskie piętnastki z drugiej ręki...

Sprawa ma także drugie dno. Finansowo-ekonomiczne. Chile jest największym na świecie producentem i eksporterem miedzi, której ceny sztywnieją w górę, podobnie jak ropa naftowa. Na mocy ustawy Ley Reservada del Cobre - jeszcze z czasów prezydentury Pinocheta - 10% dochodów z eksportu bogactw naturalnych Chile przeznaczają na modernizację sił zbrojnych. Obecnie, przy ogromnym popycie na miedź, jest to ponad 7 mld dolarów rocznie! Problem w tym, że ta ustawa ogranicza sposób wydania tych pieniędzy. W lotnictwie mogą one być spożytkowane wyłącznie na zakup nowych samolotów. Nie mogą zaś być przeznaczone na fundusz operacyjny FACH. Tu zaś nie jest dobrze. Corocznie lotnictwu chilijskiemu brakuje na remonty i utrzymanie sprzętu, bowiem budżet operacyjny jest przeciętnie ucinany każdego roku o 7%.

Wygłąda więc na to, że generalicja znalazła ucieczkę z kłopotu poprzez szybkie nabycie nowego typu myśliwców i jeszcze szybsze pozbycie się maszyn starszych, bez ich modernizacji.

*Na podstawie relacji Patricka Laureau z Santiago*



*Chilijskie F-16C Block 50 nie mogą - w ocenie dowództwa FACH - stanowić przeciwwagi dla wenezuelskich Su-30MKV. O wyborze F-16C i odrzuceniu opcji europejskich zdecydował skrajnie proamerykański były dowódca FACH, gen. Patricio Rios, którego syn - kapitan lotnictwa przyprzewodził z USA jeden z pierwszych nowych myśliwców. Każdy z chilijskich F-16C Block 50 kosztował*

*Santiago 66 mln USD. Najnowsze samoloty tworzą Grupa 3 FACH i stacjonują w jedynej zakwalifikowanej do operacji tego typu maszyn bazie Iquique / Zdjęcia: Patrick Laureau*



Ponad 20 rosyjskich wielozadaniowych myśliwców w służbie Grupo 13 Fuerza Aerea Venezolana (FAV) tak dalece spędza sen z powiek lotniczym planistom chilijskim, iż generałowie w Santiago otwarcie głoszą potrzebę pozyskania choćby małej liczby myśliwców do wywalczenia przewagi w powietrzu. Ich zdaniem w grę wchodziłyby F-15C.

Dowództwo FACH jest przekonane, że równowaga sił w Ameryce Łacińskiej została zachwiana za sprawą rosyjskich myśliwców o wielkim zasięgu, które znalazły się pod kontrolą prezydenta Wenezueli Hugo Chaveza. Co prawda, nie ma dziś mowy o konflikcie między Chile a Wenezuelą, wręcz przeciwnie - prezydent Chile, Michele Bachelet - wybrana w 2006 lekarka pediatra z francuskim rodowodem, o zdecydowanie socjalistycznych poglądach - otwarcie kibicuje Chavezowi w jego poczynaniach. Ale zdaniem analityków wojskowych z Santiago, sytuacja może się zmienić, kiedy Chavez wyśle choćby eskadrę Su-30MKV z pomocą Boliwii. Wszak już wsparł Boliwijczyków swoimi śmigłowcami, latającymi pod znakami obu państw.

Su-30MKV w Boliwii byłyby nie do strawienia dla FACH i coś trzeba byłoby z tym zrobić, a F-16C nie mogłyby w żaden sposób zbalansować sił - twierdzą chilijscy generałowie. Z takiego przekonania rodzi się powoli program przyszłego air superiority fighter wojsk lotniczych Chile. Wedle sztabu lotniczego w Santiago (zdecydowanie proamerykańskiego), żaden z samolotów europejskich nie mógłby wchodzić w grę. Na polu komputerowych analiz pozostał więc F-15C.

Wojskowi pragną kupić F-15C, uruchamiając proces zakupu jak najszybciej, tak aby samoloty znalazły się w FACH w 2010, uświetniając setną rocznicę powstania lotnictwa chilijskiego. Część rządu uważa jednak, że jest to pomysł nieprzemyślany, kosztowny i przedwczesny. Polityczni stronnicy proamerykańskich generałów radzą przeczekać kadencję pani prezydent Bachelet i włączyć F-15C do arsenałów chilijskich po nowych wyborach, czyli po 2012. Kiedy być może do władzy powróci zdecydowanie mniej

lewicowy prezydent Ricardo Lagos (socjaldemokrata). W takim wariantcie wszystko przesunęłoby się na 2014. Problem jednak w tym, że wówczas linia produkcyjna F-15 przejdzie zapewne do historii. Generałowie odpowiadają, że tak czy inaczej na rynku znalazłyby się amerykańskie piętnastki z drugiej ręki...

Sprawa ma także drugie dno. Finansowo-ekonomiczne. Chile jest największym na świecie producentem i eksporterem miedzi, której ceny szybują w górę, podobnie jak ropa naftowa. Na mocy ustawy Ley Reservada del Cobre - jeszcze z czasów prezydentury Pinocheta - 10% dochodów z eksportu bogactw naturalnych Chile przeznaczają na modernizację sił zbrojnych. Obecnie, przy ogromnym popycie na miedź, jest to ponad 7 mld dolarów rocznie! Problem w tym, że ta ustawa ogranicza sposób wydania tych pieniędzy. W lotnictwie mogą one być spożytkowane wyłącznie na zakup nowych samolotów. Nie mogą zaś być przeznaczone na fundusz operacyjny FACH. Tu zaś nie jest dobrze. Corocznie lotnictwu chilijskiemu brakuje na remonty i utrzymanie sprzętu, bowiem budżet operacyjny jest przeciętnie ucinany każdego roku o 7%.

Wygląda więc na to, że generalicja znalazła ucieczkę z kłopotu poprzez szybkie nabycie nowego typu myśliwców i jeszcze szybsze pozbycie się maszyn starszych, bez ich modernizacji.

*Na podstawie relacji Patricka Laureau z Santiago*

---